

10 gr.

10 gr.

ABC

NOWINY CODZIENNE

Nr. 342

Warszawa, niedziela 29 listopada 1936 r.

Rok XI

Usunąć żydów z adwokatury!

Batalia na Walnym Zgromadzeniu Adwokatury stołecznej

Sanacja zdradziła w walce o polskość

Wielki Konkurs Nagród „A. B. C.” na gwiazdkę

Przed godz. 11-tą rozpoczęło się z wielkim napięciem oczekiwane doroczne Zgromadzenie Izby Adwokackiej Warszawskiej, obejmującej wszystkich adwokatów okręgu Sądu Apelacyjnego Warszawskiego.

Wielka sala Stowarzyszenia Techników wypełniła się całkowicie, przy czym z przykrością zaobserwowaliśmy niebywałe liczny udział adwokatów - żydów. Posiedzenie zagalę ustępujący dziekan, Stanisław Janczewski, proponując na przewodniczącego popularnego adwokata Stanisława Szarleja, a na wiceprzewodniczącego b. dziekana adw. Adama Chelmońskiego. Propozycję przyjęto przez aplauz.

Sprawozdanie ustępującej Rady Adwokackiej zostało, jak co-rocześnie, wydrukowane w formie broszury.

Zażydzenie adwokatury

Dziekan Janczewski w swym przemówieniu sprawozdawczym ograniczył się jedynie do podkreślenia momentów najważniejszych, a przede wszystkim niepokojącego wzrostu liczby adwokatów okręgu warszawskiego, która doszła obecnie do liczby 2.040 adwokatów i 795 aplikantów adwokackich. (Jak wiadomo, w liczbie tej jest około 62 procent żydów). Dziekan jako środek zaradczy uznaje wprowadzenie przymusowej trzyletniej aplikacji sądowej, której projekt zawiera proponowana obecnie nowelizacja ustawy o ustroju adwokatury.

Podkreślił następnie ustępujący dziekan, że stosunek niższych instancji sądowych do adwokatów jest niekiedy niewłaściwy, że jeden z młodych sędziów pozwolił sobie nawet na nazwanie ich „popiecznikami przestępstwa”. Również stosunek społeczeństwa, a bardzo często i prasy przede wszystkim brukowej, nie jest właściwy i nie docenia tej trudnej i ważnej roli, jaką ma do spełnienia w społeczeństwie adwokatura. Bardzo silnie podkreślony był w przemówieniu moment postępującej pauperyzacji adwokatury.

Dziwna statystyka

Mimo starań Rady Adwokackiej o jak najwyższe podniesienie poziomu etycznego adwokatury, ilość spraw dyscyplinarnych przeciwko adwokatom jest niepokojąco wysoka (zauważamy z przykrością, że Rada Adwokacka nie publikuje choćby bardzo ogólnego zestawienia ilości spraw dyscyplinarnych z uwzględnieniem wyznania, czy rasy karanych).

Następnie rozpoczęto obszerną

dyskusję nad tematami poruszo-nymi w sprawozdaniu Rady Adwokackiej. Dyskusja wobec ma-łości tematów zapowiada się na wiele godzin, wobec czego, wy-bory władz odbędą się prawdo-podobnie dopiero późnym wieczorem, a najgorętszy punkt orszad - publikowany już przez nas - wniosek antyżydowski, wejdzie pod obrady dopiero późną nocą.

Karp po żydowsku

Wobec głośniego już w Polsce zerwania jednolitego bloku pol-skich stowarzyszeń adwokatów przez K. A. R. P., do wyborów staną cztery listy, a mianowicie: lista Komisji Porozumiewawczej polskich stowarzyszeń adwokat-kich, lista K. A. R. P.-a, lista prawników - socjalistów i lista czysto żydowska.

4 listy

Na liście polskiej figurują na-zwiska następujące: Do Rady Naczelnej kandyduje b. dziekan Adam Chelmoński, do Rady Warszawskiej adwokaci: Jerzy Czarkowski, Tadeusz Michalski, Leon Nowodworski, Stanisław Pe-szynski, Jan Podkomorski, Anto-

ni Tyszyński i Feliks Zadrowski. Do Sądu Dyscyplinarnego adwo-kacji: Konrad Borowski, Marian Niedzielski. Tadeusz Rutkowski, Stanisław Szarlej i Marian To-masini.

Wobec tej mnogości list wybo-ry zapowiadają się bardzo cieka-wie i prawdopodobnie będą po-trzebne przynajmniej dwa gło-sowania do ostatecznego ich rezul-tatu. Adwokaci - Polacy zdecydo-wani są nie dać się zaszkodzić żadnym wnioskom semickim czy filosemickim i wytrwać na ze-braniu aż do końca. (D. c. spra-wozdania w części nakładu na str. 12-ej — w części jutro).

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Warszawie rozestawia do szeregu pracodawców okólnik po-niższej treści:

W myśl przepisów par. 2 i 7 Rozpo-rządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 31 grudnia 1924 r. zakłady pracy, podlegające obowiązkowi zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, obowiązane są w terminie trzydniowym zawiadomić o każdym wolnym miejscu pracy miejscowe Biuro Pośrednictwa Pracy.

Zakład pracy kierowany przez W. P. nie wypełnia wskazanych wyżej obowiązków ustawowych, gdyż na-dsyła jedynie zawiadomienia o nowo-przyjętych pracownikach bez uprzed-niego zgłoszenia wolnych miejsc pra-cy w Biurze Pośrednictwa Pracy.

Komunikując o powyższym, Woje-wódzkie Biuro prosi o zgłaszanie w przyszłości, zgodnie z powołanym wyżej rozporządzeniem, wolnych miejsc pracy i angażowania pracow-ników za naszym pośrednictwem.

Biura Pośrednictwa Funduszu Pra-

cy posiadają w swych spisach pra-cowników wszystkich bez wyjątku zawodów i specjalności, mogą więc zawsze na ządanie W. P. skierować odpowiednio wykwalifikowanych kan-dydatów.

Na każde otrzymane zgłoszenie będziemy kierować kandydatów aż do definitywnego załatwienia zlecenia, przy czym należy podkreślić, iż świa-dectwa pracowników przed kierowaniem ich do pracy są jak najstaran-niej badane, a nawet w wypadkach wątpliwych sprawdzane przez Izbę Rzemieślniczą.

Zakłady pracy, które będą korzys-tać z pośrednictwa Funduszu Pracy mają gwarancję wyboru odpowied-nich pracowników bez ponoszenia żadnych kosztów oraz zadośćuczyni-ania obowiązkowi ustawowemu.

Zwracamy uwagę, że ostatni ustęp jest tak zredukowany, jak-by istniał jakiś obowiązek angażo-wania jedynie pracowników, wskazanych przez Fundusz Pra-cy. Otóż obowiązku takiego nie

ma. Jeżeli pracodawca przed zwol-nieniem nowego stanowiska sam znajdzie pracownika, to nie ma żadnego obowiązku zgłaszać po-sady do Funduszu Pracy.

Do jak paradoksalnej sytuacji doprowadza powyższy okólnik, wi-dać z takiego przykładu: Poszu-kujemy kogoś, kto by pisał złośli-we wierszyki o sanacji i jej po-mysłach. Wobec tego zgłaszamy publiczne zapotrzebowanie na ta-kiego pracownika do Funduszu Pracy i prosimy o sprawdzenie jego kwalifikacji przez Izbę Rze-mieślniczą.

Czyż Państwo ma się stać je-dynym pracodawcą? Nie dziwny się takiemu okólnikowi. Skoro dziś już nikt nie będzie zwolenni-kiem sanacji bezinteresownie, to trzeba rozszerzyć dotychczasowe sposoby zjednywania zwolenni-ków na nowe dziedziny.

Min. Antonescu wyjechał

Dalszy rozwój sojuszu

WARSZAWA 28. 11. Dziś o godz. 15.40 odjechał do Bukaresztu rumuński minister spraw za-

granicznych Antonescu z małżonką oraz towarzyszącymi mu oso-bami.

W ostatnim dniu pobytu, p-ministra Antonescu w Warszawie odbył on dłuższą konferencję z p-ministrem spraw zagranicznych Beckiem, po czym państwo Antonescu byli podejmowani przez p-min. Becka i jego małżonkę śnia-daniem w ścisłym gronie.

W wyniku wizyty ministra spraw zagranicznych Antonescu w Warszawie został ogłoszony wspólny komunikat urzędowy, z którego podajemy istotne momen-ty:

„Obaj ministrowie stwierdzili, iż sojusz łączący oba państwa odpowia-dał zawsze i odpowiada jak najpeł-niej głębokim uczuciom obu narodów oraz celom, dla których został za-warty. Stwierdzono również, że sta-nowi on jeden z elementów konstruk-cyjnych i skutecznych stabilizacji stosunków międzynarodowych i bez-pieczestwa w Europie.

Obaj ministrowie potwierdzili swą wspólną decyzję o utrzymaniu we wszelkich okolicznościach nienaruszal-nych zasad ustalo-nych w traktacie gwarancyjnym, zawartym przez Polskę i Rumunię, aby zachować w całej swej skuteczności we wszelkiej nowej organizacji Europy korzyści, wynikające dla obu krajów z tego sojuszu.

W tym celu obaj ministrowie wyrazili gotowość dalszego rozwoju sojuszu we wszystkich dziedzinach życia praktycznego oraz przystosowania interesów obu narodów do koniecznych nakazów obecnej sytuacji.

Przewidziana została w szczególności bliska wizyta w Warszawie rumuńskiego ministra oświaty, szefa sztabu armii rumuńskiej oraz wizyta gubernatora rumuńskiego banku narodowego, którą zło-ży on prezesowi banku polskiego

Jan Korolec

ZGODNIE W WOCZORAJSZYM KOMUNIKATIE, W DZISIEJSZYM NUMERZE NA STR. 2-EJ DRUKUJEMY KUPON 6-TY ORAZ PIĘĆ KUPONÓW POPRZEDNICH.

DRUK TYCH KUPONÓW PONAWIAMY W ZWIĄZKU Z LICZNYMI ZAPYTANIAMIZYTELNIKÓW, KTÓRZY ZBYT PÓŹNO ZORIENTOWALI SIĘ W KONIECZNOŚCI WYCINANIA KUPONÓW.

WSZYSTYCI CZYTELNICY, WYCINAJĄC KUPONY UMIESZCZONE W DZISIEJSZYM NUMERZE, BIORĄ NARÓWNI

z innymi udział w konkursie. Prosimy czytelników, aby od dnia dzisiejszego poczynając aż do dnia 16 grudnia, skrzętnie wycinali kupony i nie zaniedbali udziału w konkursie, który się coraz lepiej zapowiada. Wartość nadesłanych i zakupionych przez „ABC” nagród przekracza zł. 4.000, a nagrody napływają w dalszym ciągu.

A. Mickiewicz
(Oda do młodości).

Państwo — jedynym pracodawcą

Niesłychane zarządzenie Funduszu Pracy

Bez jego zgody nie można angażować pracownika

Organizacja Narodu

Pisaliśmy przed paru tygodnia-mi o organizacji politycznej narodu, która nie będzie miała nic wspólnego z monopartią, lecz będzie narzędziem, mającym na celu wydobyc z całego społeczeństwa możliwie naj-większą ilość energii, a jedno-cześnie podnieść to społeczeń-stwo na możliwie najwyższy poziom moralny.

Największą przeszkodą na drodze do powstania takiej or-ganizacji jest skonstruowanie tych obowiązków, jakich jej członkowie będą się dobrowol-nie podejmowali, oraz sposobu kontroli nad wykonaniem tych obowiązków. Tu właśnie naj-latwiejszy teren działania mają sceptycy, którzy uważają powstanie takiej organizacji za utopię.

Zastanówmy się więc, jak konkretnie mogą wyglądać ob-owiązki, których członkowie organizacji politycznej narodu by się podejmowali.

A więc weźmy najpierw chłopca na wsi. Jeśliby chciał zostać członkiem organizacji politycznej, to mógłby się pod-jąć dobrowolnie pilnowania lasów państwowych lub gminnych oraz niesienia po-mocy urzędowej straży leśnej. Mógłby dalej brać czynny u-

dział w ochotniczej straży o-gniewowej, mógłby, jeśli po u-kończeniu służby wojkowej uzyskać dajmy na to szarżę kaprała, pracować w przypo-sobieniu wojskowym, w cha-rakterze pomocnika instruktora, mógłby wreszcie czynną rolę brać w samorządzie gminnym. Widzimy więc, że skł'a obowiązków, którychby mógł się podjąć chłopak na wsi, jest bardzo rozległa.

Weźmy teraz miasta. W mieście kupiec, nawet drobny, mógłby pracować w obywatel-skich komisjach, nie posiadają-cych przymusowych środ-ków działania, a działają-cych naciskiem opinii publicznej, które to komisje kontro-wałyby ceny i zapobiegały nieuczciwym praktykom speku-lacji. Kupiec i rzemieślnik mógłby pracować nad podnie-sieniem cwej branży na wyż-szy poziom, kupiec wreszcie czy rzemieślnik na równi z innymi mieszkańcami miasta, mógłby brać udział w roz-powszechnym przecieź w miastach życiu najrozmaitszych organizacji społecz-nych.

A teraz robotnik. Przed nim również otwierają się szerokie możliwości. Mógłby on na równi z swoim pracodawcą pracować nad podniesieniem poziomu technicznego warsztatu, w którym pracuje, mógł by pracować w ruchu zawodo-wym i dążyć do tego, by roz-wój tego ruchu, był pełny i doskonały, mógłby nawet pra-cować fizycznie, narówni z inteligentem i chłopcem.

Oczywiście najszersze pole otwiera się przed t. zw. inteli-gentami. Mogliby oni bo-wiem sprawować honorowo cały szereg funkcji, które dziś spełniają płatni urzędnicy, nie mówiąc już o tym, że przed nimi stałaby otworem większość funkcji, które rów-nież spełniają przedstawiciele innych warstw społecznych.

Widzimy więc, że wykonanie zasady podejmowania się dobrowolnych o-owiązków stawia przed rozwojem społeczeństwa perspektywę, które w dzisiejszych warunkach są niemożliwe do zrealizowania. Budżet Państwa i samorządu zostanie wydatnie zmniejszo-ny, biurokracyzm, który ce-luje aparat publiczny, będzie się mniej dawał we znaki spo-

łeczeństwu, wreszcie cały szereg zadań, które dziś stoją odłogiem wobec braku ludzi, będą stopniowo realizowane.

Oczywiście jedno jest jasne. Ta forma, która ma skłaniać ludzi do dodatkowych wysił-ków, będzie niczym, jeśli nie będzie wypełniona żywą treścią. Tą żywą treścią będzie moralność, oparta na zasa-dach etyki katolickiej oraz głęboki patriotyzm, wynika-jący z poczucia ścisłego zwią-zku człowieka z własnym na-rodem. Ta forma będzie mogła być realizowana jedynie w ogniu entuzjambu, wynikające go z poczucia dokonywującej się przebudowy w Polsce i rozwijającej się ekspansji na-zewnątrz.

Wszelkie próby dokonania tych samych rzeczy bez istotnej treści, lub pró y dokony-wane przez ludzi, dla których organizacja polityczna narodu byłaby tylko narzędziem roz-grywki politycznej, a nie wyrazem głębokiego poczucia o-bowiązku wobec Polski, do-prowadzić musi do załamania się takiej próby i do jeszcze więk-szego z-moralizowania spo-łeczeństwa.

Jan Korolec

